OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ ŚRODA, 8-GO LUTEGO 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 39

Transport wybuchowych materjałów
zatrzymany na granicy polsko-sowieckiej.
Niebezpieczny ładunek wędrował z Hamburga przez Polskę do Kijowa.

Warszawa, 8 lutego.

Na żądanie władz śledczych zatrzymany został wczoraj na granicy polsko - sowieckiej wagon kolejowy,

wiozący tajemnicze beczki

z Hamburga do Rosji sowieckiej.

Aresztowanie wagonu nastąpiło w ostatniej chwili, kiedy pociąg towarowy idący ze Zdołbunowa

mijał już granicę polską.

Poszukiwany wagon odczepiono od reszty pociągu, celem przeprowadzenia rewizji jego zawartości i sprowadzono na stację Zdołbunów.

Zarządzenie to miało na celu ustalenie

przyczyny wybuchu,

jaki nastąpił onegdaj na stacji kolejowej w Rzeszowie.

Jak wiadomo jeden z tych wagonów zawierający 64 beczki z tajemniczą zawartością doszczętnie spłonął w Rzeszowie.

W wyniku rewizji ustalono, że wagon naładowany był beczkami ze związkiem chemicznym dwusiarku węgla, używanego przez laboratorja wojenne.

Materjał ten ma tę własność, że w połączeniu z powietrzem zapala się, beczki zaś nie były hermetycznie zamknięte. Stąd powstał wybuch.

Transport wysłany był z Hamburga przez rosyjsko - niemieckie towarzystwo transportowe tranzytem przez Polskę do Kijowa.

Odbiorcą w Kijowie miał był urząd kolejowy Z. S. S. R.

Wobec ustalenia tych danych polskie władze kolejowe zażądają zwrotu poniesionych strat w postaci wagonu towarowego od rządu sowieckiego, na którego ryzyko transport został wysłany z Niemiec.

Młodzieży szkolnej nie wolno
tańczyć na publicznych i półpublicznych balach.
Okólnik ministerstwa W. R. i O. P.

Warszawa, 8 lutego.

Minister oświaty wydał okólnik w sprawie **zabaw tanecznych młodzieży szkolnej.** Okólnik stwierdza, że chęć do zabaw bardzo ogarnęła młodzież szkolną i **zmusza władze do zakazu udziału młodzieży w zabawach publicznych lub półpulicznych.** Uczestniczenie na wieczorkach tanecznych dozwolone jest w domach rodziców uczniów lub uczenic tylko pod kontrolą starszych.

Szkoła powinna się starać, aby wieczorki i lekcje tańca nie pochłaniały młodzieży i nie przynosiły uszczerbku jej zdrowiu i pracy szkolnej. Zabawy taneczne z udziałem młodzieży obojga płci różnych szkół może organizować u siebie ta szkoła, która rozwija żywo różnostronną działalność wychowawczą.

Zabawy taneczne mogą się odbywać **w przeddzień dni wolnych od nauki.** Zabawy mogą się odbywać tylko wtedy, gdy szkoła posiada odpowiednią salę i ma zapewnioną opiekę kierownika lub kierowniczki członków grona nauczycielskiego wychowawców szkoły młodzieży zaproszonej i przedstawicieli grona rodzicielskiego.

Przyzwoite zachowanie, obyczajność w toaletach i w tańcach oraz równomierne traktowanie zaproszonych dam serek obowiązuje przedewszystkiem uczestników zabawy. Zabawa kończyć się winna nie później, jak o 12-ej w nocy.

Likwidacja band szpiegowskich
na terenie województwa wileńskiego.

Wilno, 8 lutego.

W ostatnim czasie władze bezpieczeństwa przystąpiły do likwidacji szeregu afer szpiegowsko- komunistycznych. W ubiegłym tygodniu aresztowano na terenie pow. Słonimskiego dobrze zorganizowaną szajkę komunistyczną. Ogółem aresztowano 11 osób, mieszkańców Słonima. Szajka ta była w stałym kontakcie z Mińskiem i miała za zadanie kolportowanie przedwyborczej bibuły komunistycznej i uprawianie agitacji wywrotowej.

Onegdaj na stacji kolejowej Dukszty władze policyjne aresztowały mieczkańca Słonima, niejakiego Winawera, w czasie gdy ten kolportował wśród miejscowej ludności bibułę komunistyczną.

W Parafinowie aresztowano 4 podejrzanych osobników. Po przeprowadzeniu dochodzenia, okazało się, że są to szpiedzy bolszewiccy. Nazwiska ich są: Marzyni, Bielnikowicz, Paczkowski i Wołoszewicz. Wszyscy pozostawali na usługach wywiadu sowie[...]ego. Przy aresztowanych znaleziono kompromitujące dowody ich działalności szpiegowskiej.

Samobójstwo polskiej artystki
w mieszkaniu dziennikarza w Nowym Jorku.

Nowy Jork, 8 lutego.

W mieszkaniu p. Artura Warnera, współpracownika tygodnika „The Nation", popełniła samobójstwo panna Dorota Mirowska, lat 30, znana śpiewaczka estradowa. Panna Mirowska występowała pod pseudonimem Thea Marowskiej. Koncert jej w zeszłą niedzielę w Bipou Theatre spotkał się z uznaniem krytyków nowojorskich. Innego zdania o nim była sama artystka, dowodząc wszystkim, że było to zupełne fiasco.

P. Warner zaprosił p. Mirowską do siebie na obiad, ale spóźnił się do domu o godzinę z powodu pilnych spraw. Wszedłszy do mieszkania znalazł na stole kartkę, w której artystka go przeprasza, że zrobiła mu tylko kłopot swem samobójstwem. W łazience na podłodze leżało martwe już ciało desperatki. Gumowa rurka od palnika gazowego tkwiła w jej ustach.

P. Mirowska miała nie tylko piękny głos, ale i talent dramatyczny. Znakomity reżyser niemiecki Max Reinhard wróżył jej przed kilku laty świetną karjerę.

Ohydny mord w oczach tłumu.

Moskwa, 7 lutego.

„Izwiestja" podają, iż w Jekaterynodarzę aresztowano studenta kubańskiego instytutu rolniczego Syndarowskiego oraz dwuch uczniów sowieckiej szkoły średniej, oskarżonych o popełnienie ohydnego morderstwa.

Aresztowani dokonali w śródmieściu, na brzegu Kubaniu, napadu na uczenicę sowieckiej szkoły średniej Kryłową i usiłowali ją zgwałcić. Kryłowa stawiała opór, wobec czego poranili ją napastnicy, kilkakrotnie nożem i wrzucili następnie do rzeki.

Liczni przechodnie w obawie przed zemstą przyglądali się bezczynnie całej tej scenie, jeden z przechodniów podał jednak następnie do wiadomości władz nazwiska napastników.

Szajka oszustów wyścigowych
została ujęta w Hamburgu.

Berlin, 7 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Policja w Hamburgu aresztowała szajkę oszustów wyścigowych, którzy w szeregu miast niemieckich, a mianowicie w Berlinie, Hamburgu, Bremie, Düsseldorfie, Chemnitz, Lipsku, Magdeburgu i innych, od kilku lat dokonywali oszukańczych tranzakcji, przejmując doniesienia radjowe o wynikach wyścigów konnych we Francji i dokonywując na tej podstawie, w ostatniej chwili przed urzędowem opublikowaniem tych wyników, zakłady z bookmakerami. Tranzakcje te przyniosły duże straty materjalne niemieckim bookmakerom. I tak n. p. hambursey bookmakerzy stracili w ostatnich kilku dniach tą drogą 6000 m. bookmakerzy w Lipsku zaś około 10.000 marek,

Tajemnicze zamordowanie komunisty
który złożył wyborczą listę № 13.

Wilno, 8 lutego.

Dziś na przedmieściu Rossa znaleziono zwłoki młodego mężczyzny, zamordowanego w straszliwy sposób. Ciało jego miało ślady ran ciętych, zadanych nożem.

Śledztwo prowadzone w tej sprawie rzuca ciekawe światło na tło morderstwa. Zabitym okazał się niejaki Sztejer jeden z komunistycznych działaczy związków zawodowych, **który przed kilku dniami złożył do okręgowej komisji wyborczej listę nr. 13.**

W kieszeni zamordowanego znaleziono pokwitowanie komisji wyborczej z racji złożenia listy nr. 13.

Zbrodniczy szał
pijanego szewca.

Bydgoszcz, 8 lutego.

Szewc Schulke wróciwszy do domu w stanie nietrzeźwym wszczął awanturę. Na krzyk bitej kobiety przybiegł sąsiad Otton Ditrich ze swym synem, Jerzym. Obaj usiłowali wydostać z rąk rozszalałego szewca jego żonę. Schulke złapawszy nóż kuchenny ugodził Ottona Ditricha w brzuch. Jerzemu zaś zadał szereg ciężkich ran.

Policja odprowadziła zakutego w kajdany szewca do więzienia. Jerzego Ditricha odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

Studenci wileńscy
pobili chórzystów cygańskich.

Wilno, 7 lutego.
(Agencja Wschodnia)

Restauracja „Wersal" stała się tu widownią niezwykłych wybryków studenckich. Około godziny 10-ej wieczorem na salę restauracji, w której odbywał się zamknięty bal, związany z benefisem zespołu cygańskiego, wkroczyło 30 studentów. Sterroryzowawszy publiczność poczęli bić chórzystów i chórzystki, śpiewających po rosyjsku. Na sali powstała panika. Publiczność rzuciła się do wyjścia. Zawezwano policję, lecz dopiero po przybyciu żołnierzy z dowódcą miasta położono kres awanturze. Awantura trwała do godziny 1-ej po północy. Nad ranem o godzinie 5-ej awanturnicy wdarli się znowu na salę i próbowali wszcząć burdę, jednak tym razem szybko zajście zlikwidowano, osadzając sprawców zajścia w komisarjacie.

Pożar w ochronce
„Niedoli dziecięciej".

Łódź, 8 lutego.

Dziś o godzinie 7-ej rano przełożona ochronki „Niedola dziecięca", mieszczącej się przy ulicy Wólczańskiej 95 zauważyła, że z jednej z sal wydobywają się kłęby dymu.

Gdy stwierdzono wybuch pożaru, wśród dziatwy zapanowała panika, którą z trudnością zdołano opanować. Ogień rozszerzał się z wielką szybkością i groził przeniesieniem się na sąsiednie sale. Dzięki energicznej akcji ratunkowej II-go oddziału straży ogniowej, pożar zdołano ugasić w ciągu godziny. Straty nieznaczne. W sali, w której powstał pożar spłonęła podłoga.

Przyczyną pożaru była wadliwa budowa przewodu kominowego.

— Dziś otwarto nowy kabel przez Atlantyk pomiędzy Nowym Jorkiem i Paryżem długości 6881 klm. Koszta budowy kabla wynoszą 30 miljonów franków. Pierwszą rozmowę prowadzili ministrowie handlu Francji i Stanów Zjednoczonych. Przy pomocy nowego kabla mogą być przesyłane w ciągu minuty 500 wyrazów.

— Dzienniki donoszą, że d'Annunzio, wobec złego stanu zdrowia, zmuszony jest powstrzymać się od wszelkich zajęć.

Rowerem wodnym przez kanał La Manche.



Wspaniały nowowybudowany „Pałac Prasy" dziennika hannowerskiego „Hannoverscher Anzeiger".



Francuz Rene Savard zamierza przepłynąć kanał La Manche na rowerze wodnym, którego fotografię umieszczamy.

Król teatrów londyńskich.

Jest nim mister Szarwasy, bogacz angielski.

Nowy trust obejmuje 150 scen.

Człowiek, o którym dziś mówi cały Londyn, zwie się mr. Szarwasy.

Mr. Szarwasy, którego nazwisko wcale nie brzmi z angielska, a raczej ma charakter węgierski, odgrywał początkowo bardzo skromną rolę jako szef małej firmy handlowej; dziś zwie się ona „British Foreign an Colonial Corporation" i jest jedną z największych instytucji finansowych londyńskiej „city".

Firma jego przy Gresham-street coraz się zwiększała; **cyfry, krążące o jej obrotach, są wprost fantastyczne.**

Obecnie szerokie warstwy publiczności zajęły się p. Szarwasy wskutek przedsięwzięcia, niemal każdego obchodzącego, a ostatnio przez tego potentata finansowego zainicjowanego. Już od kilku tygodni krążyły wieści, że dochodzi do skutku **gigantyczny wprost trust teatralny.** Obecnie podano do powszechnej wiadomości, że mr. Szarwasy połączył się z sir Walterem Gibbonsem i że na wspólkę otworzyli olbrzymie przedsiębiorstwo teatralne.

Sir Gibbons jest również interesującą wielce osobistością. Rozpoczął on karjerę jako skromny operator kinowy, a doszedł do wpływów i majątku jako właściciel szeregu lokali zabawowych t. zw. „music hall", będących najpopularniejszemi angielskiemi miejscami widowiskowemi.

Wielkość nowego trustu teatralnego zmierzyć możemy wysokością kapitału zakładowego. Wynosi on 10 miljonów funtów. Z sumy tej wydano już połowę na zakup szeregu teatrów. W Liverpoolu, Edynburgu, Glasgowie zakupiono 16 teatrów, w szeregu innych mniejszych miast 60. Dalej przewidziana jest budowa olbrzymiego nowego teatru, mogącego zmieścić **5000 widzów, w zachodniej części Londynu.** Zupełne zrealizowanie projektu ma pod kontrolę trustu poddać 150 teatrów.

We wszystkich tych teatrach ma być uprawiany typ widowiska, znany od kilku lat w Anglji pod nazwą „Cine-Variety". Około 100 teatrów, między innemi „Palladium", „Holborny - Empire" „Astoria" i t. d. wprowadziło już ten nowy typ: przedstawienie, łączące zarówno film jak i kilka punktów programu typowego „variete".

Ze stanowiska interesu chodzi o niezwykle lukratywną spekulację, jeśli sobie unaocznimy zyski. dawane przez angielskie „music - hall". „Coliseum" np. w ostatnich ośmiu latach dawało 25 proc. dywidenty. „Alhambra" płaciła w zeszłym roku 15 proc. zysku swym akcjonarjuszom. W tych warunkach nic dziwnego, że nowy trust za trzy teatry „Palladium" „Holborn Empire" i „Penge Empire" **zapłaciło 700 000 funtów.**

Wiadomość o powstaniu trustu w angielskim świecie teatralnym wywołała olbrzymie wrażenie. Ożywiona jest dyskusja, jakie następstwa fakt ten spowoduje pod względem artystycznym. Sir Oswald Stoll, największy dotychczas przedsiębiorca w dziedzinie finansowania „music hall'ów" — wprowadził do programu filmowego swego największego kina „Stoll Picture House" dwa numery taneczno - śpiewacze.

Szerokie warstwy bywalców kin i teatrzyków wiadomość o powstaniu trustu przyjęły bardzo życzliwie. Obiecują sobie bowiem, że **bilety wstępu potanieją,** gdyż nowy trust zechce sobie zdobyć szerokie masy widzów i dla celów konkurencyjnych dawać będzie tanie, a doborowe przedstawienia.

Dobór programów w takiem gigantycznem przedsiębiorstwie mieści w sobie nietylko artystyczną lecz również i wielką moralną odpowiedzialność. Należy też i uwzględnić polityczne wpływy. W Anglji od roku na porządku dziennym jest problemat „nacjonalizacji programów kinowych". Sfery rządowe poznały doniosłe znaczenie, jakie film ma dla celów propagandowych. Przy pomocy rządu powstały olbrzymie przedsiębiorstwa, mające stworzyć „brytyjskie Hollywood", by wyprzeć amerykański przemysł filmowy.

Również i przedstawiciele tego kierunku spodziewają się, że ich usiłowania zostaną wydatnie poparte przez nowy trust mr. Szarwasyśego i sir Gibbonsa.

Najnowszy sposób narkozy.

Interesujące doświadczenia z dziedziny sztuki lekarskiej.

Chloroform i eter — oba najbardziej znane i w chirurgji powszechnie używane środki narkotyzowania — działają, jak wiadomo, na komórki organizmu ludzkiego i zwierzęcego, jako silne trucizny; wywołują one u operowanego poważne następstwa, z któremi wprawdzie nowoczesna medycyna daje sobie naogół radę, które jednak nie wykluczają przeróżnych niespodzianek, jak np. zgon pacjenta o osłabionem lub chorem sercu.

Obecnie, jak donosi francuskie czasopismo „Je sais tout", badania farmakologiczne odkryły idealny środek narkotyzowania; rzecz wielce charakterystyczna; nowe to „narcoticum" jest od dawna znane i powszechnie znane; wprawdzie nie w medycynie ale w technice oświetlania. Środkiem tym jest acetylen. Próby poczynione najpierw na psach, wykazały skuteczność niezwykłą tego nowego środka.

Dwaj belgijscy uczeni, doktorzy C. Heymans i J. Bouckaert, użyli acetylenu przy operowaniu ludzi w 50 wypadkach i to przy zabiegach chirurgicznych, z których najkrótsza trwała kilka minut, a najdłuższa trzy godziny. Obaj lekarze stwierdzili, że ani w jednym wypadku pacjent nie poniósł uszczerbku na zdrowiu wskutek zastosowania tego środka.

Pacjenci wdechują mieszaninę — 80 proc. acetylenu i 20 proc. tlenu — i po 2 do 3 minutach następuje zupełne znieczulenie i obezwładnienie. Podczas całej operacji pacjent oddycha zupełnie normalnie, wyraz twarzy ma spokojny i puls normalny. Również szybko dokonuje się obudzenie i co najważniejsze bez przykrych następstw, jakie występują przy użyciu chloroformu lub eteru.

Nowa metoda ma tylko jedną niedogodność; wymaga ona bardzo skomplikowanych aparatów i bardzo dokładnej techniki. Również bardzo utrudnia użycie acetylenu fakt, że jest to gaz bardzo łatwo zapalny i eksplodujący; niebezpieczeństwo to zresztą również hamująco działa na posługiwanie się acetylenem w technice świetlnej. Z drugiej jednak strony zalety nowego środka narkotycznego są tak wielkie, iż spodziewać się należy, że techniczne trudności zostaną niebawem usunięte i środek ten wejdzie w ogólne, praktyczne użycie.

Małżonka spragniona pocałunków

—:—

Ile razy dziennie mąż ma całować żonę.

W Filadelfji przed sądem stanęła urocza blondynka, żądając rozwodu ze swym mężem, który jej podobno nie zaspakaja należycie pod względem miłości. Młoda kobieta, z płaczem wyznała, że mąż wzbrania się nawet pocałować jej.

Kiedy sędzia przesłuchiwał męża, ten z oburzeniem zaznaczył, jakoby miał być nieczułym wobec swej żony, natomiast oświadczył, iż małżonka jego objawia taką żądzę pocałunków i tak ich jest wiecznie głodna, że pożycie małżeńskie od pierwszego dnia stało się pocałunkowem męczeństwem. Dalej oświadczył, że nie myśli wcale o rozwodzie z żoną, którą serdecznie kocha.

— Panowie sędziowie — rzekł — żonę moją zawsze kochałem i obchodziłem się z nią tkliwie, ale co się tyczy całowania, to moja żona od dnia naszego ślubu stawia takie wymagania, że niepodobna jest, żeby jakikolwiek człowiek mógł im zadość uczynić.

Po takiem oświadczeniu, żona energicznie zaprzeczyła, jakoby miała stawiać mężowi wielkie wymagania, a tylko ich poglądy odnośnie do kwestji całowania są ogromnie rozbieżne. Sądzi ona, że mąż, który żonę naprawdę kocha, nie będzie się nigdy wzbraniał pocałować swojej żoneczki.

Trybunał sądowy, chcąc okazać swą sprawiedliwość obu stronom, postanowił ustalić, ile pocałunków w małżeństwie należy zaliczyć do stanu normalnego. Po długich dyskusjach, wreszcie ustalono, że w pierwszych tygodniach małżeństwa sześć do ośmiu pocałunków nie jest wcale za wiele, w późniejszych jednak latach pocałunek na powitanie, gdy mąż wraca z pracy i pocałunek na dobranoc powinien wystarczyć. Wyjątki są oczywiście dopuszczalne i przewidziane. Do większej ilości, aniżeli 4 lub 5 całusów na dzień żaden mąż nie może być zobowiązany.

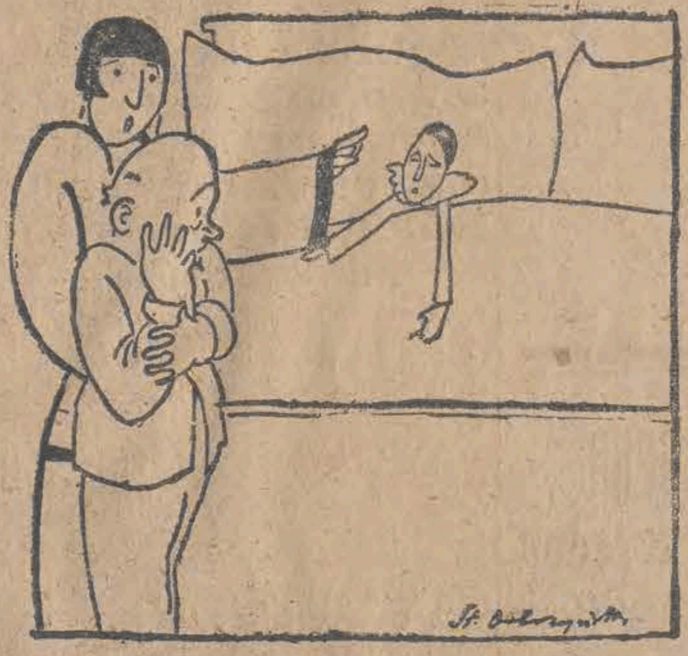
Ponieważ owa nadmiernie czuła żona żądała dziesięciokrotnie większej daniny całusów, więc skargę jej oddalono. Nie zmartwiła się prawdopodobnie zbytnio bowiem salę sądową opuściła pod rękę z mężem rozkosznie uśmiechnięta, aby w domu zacząć na nowo wojnę o pocałunki.

Łódź w dobie chłopczycy.

Wielka rewia karnawałowa „Expressu".

Serja III: Intryga Czarnej Pierrotki.

Rys. St. Dobrzyński.



Gdy przepaska spadła z oczu
Moryc jęknął: „Mocny Boże"
Serca drganie biedak poczuł
Widząc żonę i swe łoże.



Co tam dalej było w domu
Jaki był tej hecy finał
O tem nigdy i nikomu
Biedny Moryc nie wspominał.

„Tygrys Mannele", włamywacz łódzki, aresztowany w Buenos Aires

Pochodził z zamożnej łódzkiej rodziny.— Ukończył w Łodzi gimnazjum. Z miłości ku tancerce francuskiej Mary Dennis dokonał fenomenalnego włamania do składu jubilerskiego w Berlinie.

Łódź, 8 lutego.

Onegdajsza „Republika" pokrótce doniosła o aresztowaniu w Argentynie Jakuba Gerlaka, słynnego międzynarodowego włamywacza, znanego pod pseudonimem „Tygrys Mannule".

Gerlak rozpoczął swą karjerę w Łodzi przed wjoną. Pochodził z dość zamożnej kupieckiej rodziny i ukończył w naszem mieście średni zakład naukowy. Rodzice chcieli go wysłać na studja zagranicę lecz młodzieniec nie miał zamiaru się dalej kształcić.

Już w gimnazjum obracał się w podejrzanem towarzystwie. Organizował lotne kluby karciane, fałszował czeki i przekazy pocztowe dzięki czemu nigdy nie odczuwał braku pieniędzy.

Podwójne życie Jakóba Gerlaka.

Wkrótce po ukończeniu gimnazjum stanął na czele szajki włamywaczy która rekrutowała się z bałuckich mętów społecznych.

Przez dłuższy czas prowadził podwójne życie.

Przystojny elegancki bawidamek nie opuszczał żadnego balu ani reduty, ciesząc się ogromnem powodzeniem u płci pięknej

Przyjmowano go w najlepszych domach łódzkich, gdyż naogół cieszył się dobrą opinją.

Policja rosyjska, zaalarmowana zastraszającym wzrostem włamań na terenie Łodzi wiedziała wprawdzie że na czele szajki stoi jakiś elegancki młodzieniec z lepszej sfery, lecz nie mogła wpaść na jego ślady.

„Tygrys Mannele", tak go już wówczas przezywano, umiał wymykać się z rąk prześladowców i prawdopodobnie pozostałby na stałe w naszem mieście, gdyby jego planów nie pokrzyżowała kobieta.

Piękna Mary.

Tuż przed wybuchem wojny przyjechała do Łodzi francuska tancerka Mary Denn[illegible] która występowała w jednym z kabaretów Ognista brunetka o nieprzeciętnej urodzie zdobyła serce eleganckiego włamywacza.

Młodzieniec obdarzał ją najkosztowniejszemi prezentami, które sprowadzał z Paryża i Berlina. Olbrzymie wydatki zmuszały go do bardzo wytężonej pracy. Jednego tygodnia dokonał ośmiu włamań, co oczywiście musiało wreszcie ułatwić policji wykrycie śmiałego przestępcy.

„Tygrys Mannele" nie czuł się już bezpieczny na łódzkim bruku. Pewnego dnia przyznał się tancerce z jakich źródeł czerpał ogromne sumy.

— Mary, jeżeli mnie kochasz, jedź ze mną w świat — prosił ją.

—Pojadę. Nie mogłabym żyć bez ciebie!.

W Berlinie.

W nocy opuścili Łódź, Wyjechali do Berlina.

Dopiero po ucieczce policja rosyjska ustaliła jego właściwe nazwisko.

„Tygrys Mannele" rozpoczął wędrówkę po całej Zachodniej Europie Paryż, Londyn, Genewa, Nicea Monte Carlo— znały go bardzo dobrze Bywał wszędzie w wytwornych salonach i w konspiracyjnych spelunkach złodziejskich. W czasie wojny wszechświatowej dokonał całego szeregu śmiałych kradzieży, o których pisała cała prasa europejska.

Mary Dennis była jego nieodłączną towarzyszką. W roku 1923 młoda para bawiła w Berlinie Kochanka włamywacza w jednym z kabaretów zapoznała arystokratę rosyjskiego, który się w niej zakochał Mary zerwała z swym kochankiem mimo, że ten groził jej zabójstwem

„Tygrys Mannele", chcąc ponownie zdobyć serce tancerki, postanowił jej zaimponować śmiałym czynem. Tegoż dnia, gdy zerwali ze sobą, w biały dzień dokonał sam jeden włamania do znanego berlińskiego składu jubilerskiego Rosentahla przy ulicy Friedrichstrasse, zdobywając biżuterję wartości 20 miljardów marek papierowych.

W Ameryce.

Genjalny włamywacz miljardowe łupy złożył u stóp swej byłej bogdanki. Tancerka wróciła do niego. Ponieważ cała policja niemiecka zajęła się energicznie niesłychanie bezczelnem włamaniem, kochankowie zbiegli do Ameryki.

W New-Yorku, Chicago i innych większych miastach amerykańskich „Tygrys Mannele" w dalszym ciągu dokonał całego szeregu wypraw rabunkowych. Charakterystycznem jest, że nigdy nie dostał się w ręce policji.

Gdy przed dwoma laty tancerka zmarła w Nowym Jorku, „Tygrys Mannele" postanowił zerwać ze światem przestępczym i zostać uczciwym człowiekiem. Mając większy kapitał wyjechał do Buenos Aires, gdzie zakupił sobie znaczny obszar ziemski. Zdawało mu się, iż nikt się nigdy nie dowie o jego bujnej przeszłości, tembardziej, iż w Argentynie cieszył się opinją zdolnego i nieposzlakowanego przedsiębiorcy.

Tymczasem policja niemiecka dowiedziała się o miejscu zamieszkania włamywacza. Nadesłano do Argentyny zdjęcia daktyloskopijne i na tej zasadzie miejscowe władze osadziły go w więzieniu.

Dwa pożary w Łodzi.

Łódź, 8 lutego.

W godzinach wieczornych wybuchł pożar w drewnianych szopach przy ulicy Pabjanickiej 16, należących do Oskara Klikara. Ogień rozszerzał się z błyskawiczną szybkością i groził przeniesieniem na pobliski dom mieszkalny. Wezwano II i III oddziały straży.

Szopy spłonęły doszczętnie. Straty dość znaczne.

***

W mieszkaniu Ruchli Krzyrzow przy ulicy Piotrkowskiej 10 wybuchł pożar wskutek wadliwego urządzenia pieca.

Ogień ugasili domownicy przed przybyciem straży ogniowej. Straty nieznaczne.

ECHA POBICIA SZOFERA.

W związku z naszą wczorajszą notatką p. t. „Licznik wybił 9 zł. 20 groszy" dowiadujemy się, iż pasażerami, którzy obili szofera byli: Stanisław Nowicki (Szosa Pabjanicka 30) i Szwabe Edmund (Szosa Pabjanicka 6).

Oszust

wyłudzał ofiary na niezamożnych obcokrajowców

Łódź, 8 lutego.

Od pewnego czasu do łódzkich firm handlowych zgłaszał się jakiś jegomość który zbierał składki na rzecz niezamożnych obcokrajowców.

Kwesta cieszyła się wielkiem powodzeniem. Młodzieniec otrzymywał wszędzie znaczniejsze sumy pieniężne, gdyż umiał zdobyć zaufanie ofiarodawców.

W jednem z przedsiębiorstw zażądano jednak od niego odpowiednich legitymacji. Gdy kwestarz przyznał się, że niema przy sobie żadnych dowodów, wezwano policję, która stwierdziła, że inkasował pieniądze dla własnej kieszeni.

Był to niejaki Izrael Lipa Targownik zamieszkały przy ulicy Wschodniej 45. Pociągnięto go do odpowiedzialności karnej za oszustwo.

Krwawa bójka.

Łódź, 8 lutego.

W mieszkaniu przy ulicy Wrzesińskiej 4 wynikła wczoraj krwawa bójka w czasie której 30-letnia Antonina Cieślak, sprzątaczka, zamieszkała we wsi Złotno pod Łaskiem otrzymała kilka ciężkich ran zadanych nożem.

Wezwano do niej pomoc lekarską.

Pod kołami tramwaju.

Łódź, 8 lutego.

Na ulicy Rzgowskiej przed domem nr. 89 dostała się pod koła tramwaju 73-letnia Matylda Roga. Staruszka doznała cieżkich obrażeń całego ciała. Pogotowie w stanie nieprzytomnym przewiozło ją do szpitala św. Józefa.

Przez monokl.

URATOWANY.

— Wyobraź sobie, kochany, że krawcowa oznajmiła mi, że nie zabierze się do mojej ostatnio, obstalowanej sukni, dopóki nie ureguluję rachunku.

— Rzeczywiście? To niezmiernie przyzwoicie z jej strony, trzeba jej będzie zaraz podziękować listownie.

STARY KAPELUSZ.

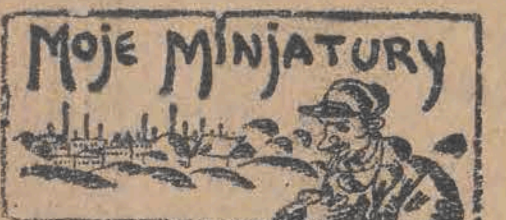
— Mogę ci zarekomendować mojego kapelusznika. Widzisz ten kapelusz, noszę go 2 lata i jest jak nowy!

— Rzeczywiście! To nie do wiary!

— A jednak tak jest. Dwa razy był chemicznie prany, raz prasowany, a wczoraj zamieniono mi go w restauracji.



— Jeden z członków naszego klubu jest szulerec.
— Czy wykluczyliście go?
— Jeszcze nie. Chcemy przedewszystkiem nauczyć się jego sztuczek.



Gorączka przedwyborcza

Kilka tygodni dzieli nas zaledwie od wyborów do sejmu i senatu. W całym kraju wre gorączkowa praca. Wszędzie mówią piszą i czytają tylko ow yborach. Wybory zaprzątnęły wszystkie umysły. Wybory stały się główną osią całego naszegoż ycia kulturalno-społeczno-handlowo - literacko - artystyczno - towarzyskiego. Nawet Łódź porzuciła wszystkie sprawy i zajęła się tylkow yborami. Na każdym kroku wybory. Gdzie splunąć wybory. Wybory, wybory i wybory. Oto kilka obrazków:

NA WIECU.

Mówca skończył swe trzygodzinne przemówienie w czasie którego powiedział dwadzieścia trzy słowa, z których audytorjum usłyszało tylko siedemnaście, reszta słów bowiem wskutek słabego natężenia głosu dotarła tylko do pierwszego rzędu.

Przewodniczący ogłasza godzinną drzemkę. Na sali jednogłośnie chrapanie. Opozycja chrapie głośniej. Na galerji rozlega się świst — skutek chronicznych migdałów i polipów. Po upływie gdoziny prezwodniczący głośnem chrząkaniem budzi audytorjum.

— Czy ktoś jeszcze ma jakieś pytanie? — zwaraca się prezwodniczący do zebranej publiczności, przecirając zaspane oczy.

Z ostatnich rzędów rozelga się senny głos:

— Która godzina?..

Prezydjum rozwiązuje wiec. Publiczność rozchodzi się powoli. Słychać rozmowy, debaty, dyskusj. Ktoś pyta, co dziś grają w „Casinie". Ktoś mylnie podaje program. Powstaje sprzeczka. Kłócą się. Wywijają rękoma. Jeszcze na ulicy słychać głosy:

— A ja panu mówię, że „Mężczyzna z przeszłością" z Conradem Veidtem.

W DOMU.

Pan B. nikogo nie przyjmuje. Zamknął się w gabinecie. Czyta gorączkowo pisma. Co chwila dzwoni. W domu wszyscy chodzą na palcach. Sza-a-a... Cicho.. Pan B. jest ogromnie zdenerwowany i zajęty. Z żoną nie mówi. Z dziećmi nie mówi. Tylko wrzeszczy. Ogłuchnąć można. Przez telefon. Pyta się ciągle co słychać, jaw w Warszawie, czy są już listy... Żona opowiada sąsiadkom, że to pewnie w związku z wyborami. Mąż jej będzie senatorem. Sąsiadki patrzą na nią z pode łba. Niektóre zazdroszczą. A on pisze, dzwoni, czyta, wrzeszczy, liczy, pyta, chodzi..

Nareszcie odetchnął. Wszedł do pokoju, przywitał się z żoną i rzekł:

— Nareszcie!.,

— Kandydujesz?.. ucieszyła się żona.

— Dokąd?.. Co?.. Gdzie?.. Czyś ty zwarjowała?.. Dostałem list z Warszawy Sprzedałem partję towaru... Interes się udał.. Też nie miałby nic do roboty tylko o wyborach myśleć!..

W SALONIE.

— Słyszała pani X. jest na liście?...

— Doprawdy?.. Ach, on taki przystojny... Wcale się nie dziwię, że go wybrali

— Pani W. jest uciążliwa..

— Cóż ma z tem spólnego pani W.?.

— Pani nie wie?.. Przecież on z nią — — — — —

— Ach, tak!.. To ona już nie chodzi z inżynierem K?..

—Ależ gdzie tam!.. Inżynier K. żyje przecież z żoną pana Ch.

— A on z artystką C.. Ona jest brzydka jak noc..

— Ma kobita szczęście...

— Tak.. Wyjątkowe szczęście...

— Tak..

— — — — — —

Gorączka prezdwyborcza w całej pełni.

Nic dziwnego — za kilka tygodni wybory...

Bolski.



— Oczekuje panią wspaniała przyszłość. Widzę panią w wytwornem luksusowem mieszkaniu.
— Jako kochankę, czy pokojówkę?

Inowacja polskiego monopolu zapałczanego.

Miniaturowe pudełeczka są wygodnie i oszczędne, szkoda jednak. że ich zawartość pozostała niezmieniona.

Łódź, 8 lutego.

W skrzynkach inwalidów, stojących na rogu z papierosami, nastąpiła ostatnio maleńka zmiana dekoracji. Ukazały się mianowicie w sprzedaży detalicznej zmniejszone o połowę pudełka z papierosami „Ergo" oraz

miniaturowe pudełeczka zapałek,

stanowiące czwartą część objętości dawnych pudełek.

Nastąpiła tylko zmiana dekoracji, treść sztuki bowiem pozostała taka sama. Ani papierosy ani zapałki nie polepszyły swej jakości.

O papierosach już nie mówimy. Smak ich znany jest aż nazbyt dobrze nietylko palaczom, lecz wszystkim, którzy pozostają choćby z nimi w luźnym kontakcie, wystarczy bowiem zapalić w mieszkaniu jednego monopolowego papierosa, by

u teściowej wywołać kilkudniową migrenę i zatruć przy tej okazji wszystkie myszy.

Nie lepiej, niestety, przedstawia się sprawa z zapałkami. Jeśli istnieje złośliwość rzeczy martwych, jak dowodzą niektórzy feljetoniści i pisarze, to przedewszystkiem zapałki mogą służyć jako bezkonkurencyjny dowód. W życiu codziennem zapałki odgrywają bardzo wielką rolę. Gdyby statystyka chciała wejrzeć do tej dziedziny życia skonstatowałaby z pewnością, że znikomy procent ludności naszego miasta wychodzi na ulicę bez pudełeczka zapałek w kieszeni. Napewno są tacy, którzy nie mają przy sobie złotówki, dowodu osobistego, ołówka, chusteczki od nosa,

ale zapałki mają napewno.

Spróbujmy jednak zapalić zapałkę na ulicy przy względnie sprzyjającej pogodzie t. zn. przy słabym wietrze. Możemy się uciec do najbardziej wyrafinowanych sztuczek i sposobów, stosując znane naogół metody andrusów i marynarzy, za każdym jednak razem albo

zapałka się złamie, albo zgaśnie

w drodze od pudełeczka do papierosa, trzymającego w ustach.

Eksperymenty przeprowadzone w kierunku wykazały, że dopiero w 25-ta wynikiem, nie bez racji więc jakiś dowcipniś nazwał wyroby polskiego monopolu

„zapałkami jubileuszowemi".

Najwięcej jednak kłopotów z zapałkami mają ludzie, pretendujący do tatku i grzeczności. Cóż to za przykra sytuacja, gdy dżentleman, chcący dogodzić swej damie, wkładającej papierosa do ust, śpieszy czemprędzej z ogniem, zapala jedną zapałkę po drugiej, a tu na złość fabrykaty polskiego monopolu

sprzysięgły się przeciwko niemu

i na gwałt chcą mu wystawić świadectwo fajtłapstwa i niezręczności. Czasami perwercja zapałek dochodzi do ostatnich granic, gdy naprzykład zamiast papierosa zapala się nagle nowa suknia i w najnieprzyzwoitszem miejscu powstaje dyskretna dziurka.

Przykładów takich można byłoby zresztą naliczyć bardzo wiele. Szkoda więc, że przy zmianie pudełek od papierosów i zapałek nie pomyślano jednocześnie o zmianie gatunku ich zawartości.

— bak. —

Atleta w sądzie.

Za zamach na aplikanta — rok więzienia.

Z Warszawy donoszą:

Pan Józef Bienias, zawodowy atleta, łatwo na arenach cyrkowych rozkładał na obie łopatki współzawodników, nie mógł się jakoś uporać z pewną panną Janinką, wiotką, niby roślinka, a jednak lekką, obyczaje, których była kapłanką.

Źle ułożona Janinka poczuła ból serdeczny do Bieniasa i zaczęła żądać od siłacza, by zwrócił jej koszty kuracji i operacji.

— Ja cię sam wyleczę! — wrzasnął Herkules — i nożem rozprawił się z Janinką.

Sprawa oparła się o sąd okręgowy. Sędzia śledczy Godecki (9-ty rewir), wezwał Bieniasa do swej kancelarji, gdzie przesłuchał go zastępca sędziego, apl. Klein. Gdy otlecie zakomunikowano, ze sędzia zdecyd wał osadzić go w areszcie, oskarżony wpadł w szał, zaczął rwać na sobie ubranie i krzyczeć.

Zawezwano policjanta, ale siłacz jednem pchnięciem ręki obalił go na ziemię, a drugą ręką podniósł w górę ciężki stół biurowy i rzucił nim w aplikanta Kleina. Gdyby sądownik nie odskoczył w bok, poniósłby niechybną śmierć.

Zmobilizowani z całego sądu policjanci z największym trudem zdołali obezwładnić rozjuszonego Herkulesa i założyć mu na ręce kajdanki.

Oskarżony stanął wczoraj przed sądem okręgowym. Do winy się nie przyznawał.

— Nic nie pamiętam — dowodził.

Przewód sądowy ujawnił okoliczność że Bienias awanturą wywołaną w kancelarji sędziów śledczych, przyczynił się do ucieczki znajdującego się tam znanego kryminalisty Fiszla Grency.

Skazano go na rok więzienia.



Kozmaitości teatralne.

Polityka i wyznanie w... operze. Triumfy Ady Sari. — Deficyty teatrówwarszawskich Dwa teatry berlińskie zlikwidowane.

W miejskim teatrze w Essen (Niemcy) wydarzył się w tych dniach niebywały pod względem rozmiarów skandal.

Dawano po raz pierwszy operę Honeggera „Antygona" oraz symfoniczny poemat tegoż kompozytora p. t. „Zwycieski Horacjusz". Wystawieniu tych utworów przeciwstawili się podczas spektaklu t. zw. ludowcy, przedstawiciele skrajnie szowinistycznego obozu, powodując krzykami, gwizdaniem oraz biciem wielki skandal i uniemożliwiając przedstawienie.

Powodem demonstracji był rzekomy fakt, że kompozytor Honeggre jest francuzem, nadomiar zaś... wyznania mojżeszowego. Tymczasem — i to jest właśnie pointą całej tej historji — Honegger jest... rodowitym szwajcarem, pochodzi ze starej patrycjuszowskiej rodziny miasta Berna. Żydem więc również nie jest, ani też nigdy nie był...

***

W Rzymie, w Teatro degli Indipendenti (Teatr Niezależnych) wykonano po raz pierwszy we Włoszech, a może raz pierwszy poza Anglją, komedję G. K. Chestertona pt. „Magia".

Dzieło przyjaciela polaków znalazło żywy poklask. Przy otwartej scenie nagradzano barwami oryginalną inscenizację, której dokonał Karol Bragaglia.

***

Znana również w Łodzi z wielokrotnych występów polska śpiewaczka estradowaj p. Ada Sari dała szereg koncertów w Czechosłowacji i w Paryżu, na których odniosła wybitny sukces. Pani Sari jest zaproszona do występów w wielkiej operze paryskiej oraz w koncertach Colonne i Lamoureux. Wkrótce Ada Sari wyjeżdża na tournee koncertowe do Ameryki.

***

Warszawskiet eatry dają stale deficyt... Obciążają one tak dotkliwie budżet miejski, że wartości artystyczne, jakie one dają, nie wytrzymują chyba żadnego porównania z sumą strat, na jakie narażają one miasto.

Najkosztowniejszy jest chyba Teatr Narodowy; z ogólnego deficytu 2790000 zł. teatr ten spotrzebowuje aż 595,221 złotych...

***

Zdaje się, że w stolicy Niemiec powodzi się wielu teatrom nie lepiej.. Niedawno zlikwidowano tam ostatecznie — drogą licytacji — kwitnący ongiś teatr Metropol, znany z tego, że wystawiał sztuki z niesłychanym nakładem kosztów i przepychem, cieszące się przez cały okrągły rok wielkiem wzięciem wśród berlińczyków oraz licznych cudzoziemców.

Obecnie zamknął swe podwoje jako drugi w bieżącym sezonie, t. zw. teatr przy Lützowstrasse, który uprawiał specjalnie operetki i farsy. Powodem zamknięcia krytyczny stan finansów.

JUBILEUSZ W TEATRZE MIEJSKIM.

Premjera 17 lutego „Moralność pani Dulskiej" będzie zarazem świętem jubileuszowem 25-lecia pracy scenicznej Antoniny Dunajewskiej. W obsadzie tej nieśmiertelnej tragifarsy kołtuńskiej figurują nazwiska pp.: Dunajewskiej, Jarkowskiej, Jakubińskiej, Lubieńskiej, Niedziałkowskiej Ziembińskiej, Puchniewskiej, Krotkego i Znicza.

Reżyseruje K. Tatarkewicz.

TEATR KAMERALNY.

Dziś ostatnie powtórzenie „Śniegu".

Jutro, w czwartek, „Sonata Kreutzerowska" po cenach zniżonych.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w środę, dla młodzieży szkolnej o godz. 4 po południu po cenach najniższych (od 40 gr. do 1 zł.) „Pan Geldhab", komedja w 3-ch aktach Al. hr. Fredry. Pozostałe bilety do nabycia w kasie od 11 rano. Wieczorem o godz. 8.20 po raz 20 wypełniająca codziennie po brzegi widownię ostatnia operetka karnawałowego repertuaru. Bilety nabywać można w obu kasach teatru.

Jak najwięcej inteligencji

oto hasło prawdziwej demokracji.

Powszechnym jest objawem w Europie, iż młodzież rzuciła się gwałtownie do studjów uniwersyteckich.

Wyższe uczelnie w całej Europie są przepełnione i wykazują 3, 4 razy więcej studentów niż w czasach przedwojennych.

Tak jest w Niemczech, w Austrji, we Francji, podobnie też jest i w Polsce.

Niektórzy ekonomiści biadają nad nadprodukcją inteligencji i doradzają młodzieży zawodowe wykształcenie.

Pogląd ten stał się w Niemczech powodem zaciekłej dyskusji na temat:

— Czy należy młodzieży utrudniać studja akademickie?

Dyskusję rozstrzygnięto znaczną przewagą głosów, iż bogactwo narodu stanowią mózgi ludzkie, a prawdziwą demokracją jest równość intelektulno - kulturalna.

Byłoby więc ideałem, gdyby podrzędne nawet stanowiska obejmowali ludzie z dyplomami uniwersyteckimi.

O ile piękniejszym i mądrzejszym byłby wówczas świat. Rywalizacja równych dawałaby wtedy możność do wybijania się na czoło, najlepszym.

Kobieta, która sprzedała męża

Jak brzmiał „kontrakt“ kupna i śprzedaży.

Sądy w Sydney (Australja) miały teraz niezwykły proces do rozpatrzenia. W roli oskarżycielki wystąpiła pewna kobieta, która sprzedała męża swego amatorce.

W umowie, zawartej z powodu tej sprzedaży, było wyraźnie zastrzeżone, iż sprzedająca po otrzymaniu należnej zapłaty żadnych pretensji do nabywczyni mieć nie będzie. Koniec zaś umowy brzmiał dosłownie tak:

„Jeślibym złamała tę umowę, zobowiązuje się we własnym czy spadkobierców imieniu wypłacić stronie przeciwnej sumę pięciuset funtów szterlingów“ (około 22 tysięcy złotych) tytułem odszkodowania.

Niewiele jednak wody upłynęło, a sprzedawczyni pożałowała swego występku i wystąpiła do sądu ze skargą o unieważnienie tej umowy. Długo czekać jej wypadło na przychylny wyrok sądu. W końcu jednak sąd uznał umowę powyższą za nieważną, wobec czego oskarżycielka bardzo ucieszona zabrała męża do domu. Trzeba przyznać, że była swym postępowaniem poprzednim zwłaszcza po wyroku, bardzo zawstydzona.

Bezcenne skarby Turcji.

Sułtańskie klejnoty warte miljardy.

Kemal Pasza planuje utworzenie muzeum tureckiego, w którym zgromadzone być mają dzieła tureckiej sztuki i kultury.

Powstanie takiego muzeum przyczyni się do poznania Turcji, której artystyczne skarby zasługują na uwagę, a zwłaszcza nam polakom odsłonią niezwykle ciekawy materjał porównawczy

Prezydent republiki tureckiej wezwał z Paryża dwu specjalistów, którym powierzył uporządkowanie zbiorów sułtańskich, w pierwszym zaś rzędzie nieporównanej ceny klejnotów gromadzonych przez wieki.

Gdyby sprzedano brylanty, perły, turkusy, szmaragdy i rubiny przechowywane w sułtańskim skarbcu, uzyskanoby tyle pieniędzy, iż ustałyby trudności finansowe w kraju.

Kemal Pasza ceni jednak zabytki historyczne swego kraju i nie ma zamiaru sprzedawać ich cudzoziemcom.

Będą one stanowiły osobny dział narodowego muzeum.

Tymczasem strzeże ich orszak uzbrojonych enuchów i baczy pilnie, aby nikt z niepowołanych nie wkroczył do skarbca.

Do tej chwili dostęp do zbiorów sułtańskich połączony jest z wielkiemi trudnościami.

Rzeczoznawcy francuscy, którzy wrócili obecnie z Turcji do Paryża, oceniają wartość zbioru sułtańskiego na kilkaset miljonów funtów (półtora miljarda dolarów), nie licząc wartości historycznej i muzealnej.

Osobliwością kolekcji jest szereg woskowych figur, przedstawiających zmarłych sułtanów. Manekiny te naturalnej wielkości ubrane są w kosztowne szaty wysadzane klejnotami.

Niektóre djamenty w turbanach ważą 100 karatów.

Polip pożera sam siebie

jeżeli nie znajdzie lepszego pożywienia.

Wody słodkie posiadają wśród swej fauzy polipy, znane z niezwykłej żywotności; naukowo te polipy nazywamy hydrami. Wiadomo, że można im obciąć ręce, a odrosną nanowo. Można nawet poszczególne części ciał odrębnych polipów ustawić obok siebie, a zrosną się i utworzą nowy egzemplarz polipa.

Osobliwością jest tutaj fakt, że łączyć można w ten sposób polipy różnych odcieni i tworzyć typ o zielonej głowie i szarej reszcie. Coś jakby z drzewami owocowemi, które można dowolnie szczepić.

Ostatnio odkryto jeszcze nową cechę tego słodkowodnego polipa. Potrafi on mianowicie w latach głodu pożerać własne członki. Pożera np. chwyty swe niemal doszczętnie i trawi je w żołądku. Że jednak potrzebuje tych chwytów dla łapania zdobyczy, więc w krótkim czasie odrastają one nanowo. Tylko polip w tym okresie staje się znacznie mniejszy.

Tracąc na objętości, polip zachowuje życie i w ten sposób doczekać może lepszych czasów, kiedy pożywienie będzie tyle, że nie trzeba będzie pożerać samego siebie.

CLAUDIO ARRAU NA PORANKU SYMFONICZNYM.

Pianista światowej sławy, Claudio Arrau który został odznaczony pierwszą nagrodą na konkursie międzynarodowym w Genewie, wystąpi na najbliższym poranku symfonicznym w nadchodzącą niedzielę, dnia 12 b. m. o godz. 12 w południe i odegra z towarzyszeniem orkiestry koncert fortepianowy Liszta A-dur. Niezależnie od tego przyjedzie jeszcze drugi gość, a mianowicie dyrektor opery lwowskiej Jerzy Bojanowski, który dyrygować będzie tymże porankiem

MORSKI

WYSPA TORTUR i ŚMIERCI

36)

Walka z czekistą. — Uderzenie bagnetem.—Wolni i uzbrojeni. — Niewolnicy.—Ucieczka—Pierwsza przeszkoda w postaci rzeki. — Czekista musi gruntować bród.

Nie widziałem tego, bo widok zasłaniały mi gęste krzaki. Na krzyk swego towarzysza, pilnujący mnie czekista drgnął, spojrzał w stronę rozgrywającego się dramatu i błyskawicznym ruchem sięgnął po karabin, wiszący na pasie na prawem ramieniu. Szybsze jednak były moje ruchu. Bo nim zdążył on zrobić krok, nim zdążył ściągnąć karabin z ramienia — skoczyłem! Lewą ręką schwytałem go od tyłu pod brodę i przegiąwszy w tył, ku sobie, silnym uciskiem lewego przedramienia na gardło zdławiłem wydzierający się krzyk.

Prawą ręką napróżno starałem się wydostać z kieszeni swój fiński nóż, który przebiwszy mi podszewkę półkożuszka a oparty rękojeścią o dno kieszeni uwiązł tak, że nawet siłą, rwąc całą kieszeń, nie mogłem go wydobyć. Porzuciłem przeto myśl o nożu, gdyż trzymany lewą ręką czekista począł mi się wydzierać, mimo, że mój towarzysz zdążył był już schwytać go z przodu.

Uderzyłem go raz i drugi pięścią w skroń. Mam dość silne uderzenie tu jednak nie odniosło ono oczekiwanego przeze mnie skutku, bo czekista ani drgnął. Za bardzo byłem osłabiony.

Na to nadbiegł rotmistrz Malsag i jednym silnym uderzeniem bagnetu zakończył walkę na naszą korzyść. Cały ten epizod trwał 6 — 10 sekund. O sile uderzenia Malsaga świadczył bagnet zgięty od uderzenia w kość miednicową.

Byliśmy wolni i uzbrojeni. Nasz piąty towarzysz, kozak doński, nazwiskiem Prybłudił, podczas rozbrajania zgłupiał całkiem, bo padł na kolana i złożywszy ręce jak do modlitwy skamlał: „Towarzysze jam niewinny“ (towariszczy ja ni pri czom).

Wyszliśmy na roboty o godzinie siódmej rano, (rozbrojenie nastąpiło o ósmej), wrócić powinniśmy byli o jedenastej, gdyż o tej godzinie dywizjon wojsk pilnujący obozu obiaduje. Od godziny jedenastej do pierwszej popołudniu oczekiwano nas, poczem nastąpić musiał pościg.

Mieliśmy więc według mych wyliczeń pięć godzin spokojnych, bez pościgu. Ponieważ rozbrojenie nastąpiło tuż przy torze kolejowym, w pół godziny po przejeździe pociągu wiozącego jeńców na roboty, należało więc spodziewać się lada chwila wracającego pociągu tego do obozu. Niezależnie od tego trzeba było odejść od toru w pobliżu którego zawsze można było spotkać niepożądanych dla nas ludzi.

Dołączywszy więc do skamlających i lamentujących o swe życie czekistów, kozaka, przeszliśmy tor kolejowy i weszliśmy w zbawczą puszczę. Zachowując jaknajwiększą ostrożność ze względu na bliskość obozu, a co za tem idzie spotkanie ludzi, pomału badając teren przed sobą i z boków, posuwaliśmy się naprzód w następującym porządku: orjentując się według kompasu szedłem pierwszy, prowadząc pochód, za mną z karabinem szedł rotmistrz B., za nim jeńcy nasi czekiści z kozakiem, dalej czwarty współtowarzysz ucieczki p. S., zamykał zaś pochód rotmistrz Malsag również z karabinem.

Po przejściu około pięciu kilometrów natrafiliśmy na pierwszą przeszkodę w postaci szeroko rozlanej rzeki, jakiegoś małego dopływu rzeki Kem. Nie tracąc czasu, uzbrojonych rotmistrzów pozostawiłem z jeńcami na miejscu, p. S. poleciłem szukać przeprawy w górze rzeki, sam zaś poszedłem w dół. Jakoż znalazłem aż dwie przeprawy bród jednak tak zalany, że zwątpiłem czy uda się przezeń przejść i druga to rosnące rozrzucone na rzece drzewka. Sprowadziłem więc wszystkich i kazałem jednemu z czekistów próbować brodu. Aż nadto logicznie rozumowałem, że jeśli czekista utonie, to my nie będziemy tam próbowali. Nie było to coprawda po chrześcijańsku, cóż jednak było robić, zresztą tak czy owak czekista musiał umrzeć.

(D. c. n.)

Ile „odwalamy" kilometrów, nic o tem nie wiedząc?

—o—

Ciekawe obliczenia bostońskiego pisma.

Ile drogi robi przeciętny człowiek dziennie nie wychodząc na przechadzkę

Na pytanie to odpowiada pismo bostońskie „Traveler" w Bostonie, który jest ośrodkiem amerykańskiej wytwórczości obuwia istnieje wielkie biuro, którego celem jest robienie zestawień ile drogi robią przy pracy zawodowej gospodyni domu, tancerka, urzędnik, maszynista, listonosz itd,

Z zestawień tych wynika, iż przeciętny amerykanin robi dziennie 12,8 kilometrów dziennie, nie wychodząc na przechadzkę i nie uprawiając żadnych sportów.

Przeciętny lekarz, w szpitalu publicznym pracujący, robi dziennie 24,6 kilometrów. Nie wchodzi tu w rachubę droga, jaką robi poza domem czy szpitalem, choćby z uwagi na to, że każdy lekarz ma samochód i pieszo nie chodzi po mieście.

Kobieta, robiąca w Bostonie zakupy przedświąteczne, przejdzie conajmniej 17,5 kilometra; w okresach spokojniejszych zrobi około 13,4 kilometra. Jej dziesięcioletnia córeczka, chodząca do szkoły zrobi w przejściach z powodu gimnastyki codzień 18,4 kilometra. Synek zaś, również uczeń, robi dziennie 21 kilometr.

Konduktor kolejowy na linji Boston-Cleveland podczas sprawdzania biletów robi 11, 2 kilometrów. Na linji zaś Boston — Chicago tylko 8 kilometrów. W tym drugim wypadku robi on mniej kilometrów dlatego, że na tej linji mniej stacji.

Przeciętnie podróżujący agent fabryki czy jakiejś hurtowni towarów robi na mieście w ciągu tygodnia 120 kilometrów, listowy dziennie 34,2 kilomtr., grający w golis — 13,4 kilomtra; kierownik dużego sklepu, siedząc głównie przy biurku robi mimo to dziennie 10 kilometrów.

Urzędnik biurowy robi tygodniowo 98 kilometry, maszynistka 72 kilometry. Tancerz w ciągu czterech godzin tańca przechodzi 8,4 kilometra. Tancerka operetkowa robi w każdym akcie 1,6 kilometra, chórzystka zaś 6,8 kilometra dziennie.

Naogół dla europejczyka cyfra przeciętna dzienna wyniosłaby conajmniej tyle, co i dla amerykanina, a więc 12,8 kilometra. Dałoby to rocznie 4672 kilometry. To znaczy każdy z nas robi tyle kilometrów, iż łatwo mógłby w ciągu lat 9 obejść ziemię dokoła, skoro długość równika wynosi 40 tysięcy kilometrów. Przeciętny zaś amerykanin przy pracy zawodowej robi tyle drogi, że mógłby w ciągu życia swego 7 do 8 razy okrążyć ziemię. Ale nie zdaje sobie z tego sprawy, nie jest więc zmęczony.

Co usłyszymy przez radjo dziś, w środę 8-go lutego?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

12.00 — Sygnał czasu, hejnał z wieży marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz nadprogram. 15.00- 15.20 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, oraz nadprogram. 16.00—16.25 — Odczyt p. t. „Stan obecny i zadania szkół zawodowych ogólnokształcących" wygłosi nacz. inż. Krzywobłocki (z cyklu odczytów organizowanych przez min. W. R. i O. P.). 16.25—17.05 — „Skrzynka pocztowa" — korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski. 17.20—17.45 — Odczyt p. t. „Jak karmić dziecko w pierwszym tygodniu jego życia" — wygłosi dr. W. Miłukowski (dział: „Hygjena i medycyna"). 17.45—18.15 — Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa. 18.15—18.55 — Koncert popołudniowy, w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego W programie utwory Jana Straussa. 19.15—19.35 — Rozmaitości — wygłosi p Ludwik Lawiński. 20.30 — Koncert wieczorny, poświęcony twórczości Mieczysława Karłowicza w 19-tą rocznicę jego zgonu. 22.00 —22.05 — Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.15—22.20, — Komunikaty PAT-a. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram.

PROGRAM STACJI ZAGRANICZNYCH.

Londyn fala 361.4 m.

11.15 — Krótkie nabożeństwo. 11.30 — (tylko Daventry). Sygnał czasu z Greenwich. Biul. meteor. 12.00 — (tylko Daventry). Kwartet fortepianowy i sopran. 13.0 — Muzyka taneczna orkiestry Firmana. 14.00—15.00 — Orkiestra z restauracji Frascati. 15.30 — Odczyt. Mowa i krasomówczość. 15.50 — Interludjum muzyczne. 16.00 — Odczyt z cyklu: Powieść w poezji. Eneidy. 16.30 — Interludjum muzyczne. 16.45 — Odczyt. Sztuka przedstawiania. Dykcja i gestykulacja. 17.00 — Koncert lekkiej muzyki klasycznej. 18.15 — Program dla dzieci. 19.00 — Muzyka taneczna orkiestry Firmana. 19.20 — Pogadanka ogrodnicza. 19.30 — Sygnał czasu z Greenwich. Biuletyn meteorologiczny. Wiadomości. 20.00 — Odczyt. Interesy państwowe Brytanji. 20.15 — Podstawy muzyki. Sonaty organowe Mendelsohna. 20.25 — Odczyt. Sztuka i literatura wschodu. Kultura arabska. 21.00 — Recital muzyczny. Slezak (tenor) i Salomon (fortepian). 22.00 — Biuletyn meteorologiczny. Wiadomości. 22.15 — Odczyt. Drogi świata. 22.30 — Anonsy lokalne (tylko Daventry). Biuletyn żeglarski. 22.35—24.00 — Variete. 24.00—1.00 — Muzyka taneczna z hotelu Cecil.

Langenberg fala 468.8 m.

13.05—14.30 — Koncert popołudniowy. 14.30 — Porady domowe. 15.50—16.15 — Program dla pań. 16.20—16.50 — Wśród książek. Romain Rolland, Miguel Unamuno, Moritz Schlick. 17.00—17.30 — Odczyt. Uwzględnienie zdolności uczącej się młodzieży w szkole powszechnej. 17.30—17.55 — Odczyt. Walka byków w Hiszpanji. 18.00—19.00 — Koncert. 19.10—19.40 — Audycja dla robotnika. 19.40—20.00 — Odczyt. Osobliwości kultury współczesnej. 20.00—20.25 — Lekcja tańca. 20.30 — „Afryka". Vasco da Gamo o zwycięstwo i porażce Napoleona aż do Emina Paszy i Stanleya. Program z udziałem orkiestry i chóru. Wiadomości. Sport. Do 24.00 — Muzyka taneczna.

Dwie tragedje małżeńskie.

„Ludzie, którzy pracują w nocy, nie powinni się żenić".

Sześćdziesięciosześcioletni Al. Toth zabija swoją 73-letnią żonę. Zabija ją „bo ją znienawidził z całej duszy.".

Przed dwoma laty małżeństwo Toth przyjęło na mieszkanie krewną swoją 22-letnią Ibolyę Csörsz, przybyłą z prowincji do Budapesztu. Półślepy starzec posiadał jednak o tyle dobry wzrok, aby dostrzec urodę młodej dziewczyny i zakochał się wniej bez pamięci. Ostrożnie i „po ojcowsku" począł się on umizgać do pięknej Iboly, wystarczyło to jenak, aby żona czyniła mu z tego powodu, ostre sceny zazdrości, a w końcu podczas nieobecności męża wyrzuciła z domu Bogu ducha winną dziewczynę. „Pozbawiła mnie ta stara jędza jedynego promyka szczęścia w tym ponurym domu — są to słowa 66-letniego starca — nie cierpiałem tej jędzy! Krytycznej nocy nie zmrużywszy oka, kłóciliśmy się. Świtało już, gdy poszedłem do kuchni i przyniosłem sznur, którym ją udusiłem! Powtarzam raz jeszcze: nienawidziłem jej i nienawidzę z całej duszy".

***

Siedem lat trwało małżeństwo Kenedico w przykładnej zgodzie. On pracował w elektrowni, przyczem praca jego była nocna; ona była wzorową żoną i gospodynią domu.

Obecnie żona zastrzeliła męża, a sama poprzecinawszy sobie żyły, walczy ze śmiercią.

„Życie moje było nie do wytrzymania, — dyktuje ona osłabionym głosem sekretarzowi, spisującemu protokuł, — mężczyzna, pracujący w nocy, nie powinien wiązać się ślubem z kobietą. Gdy ja czuwałam, mąż mój spał, gdy on powracał z pracy i kładł się spać, ja wówczas wstawałam z małżeńskiego łoża. Wiedziałam, że nie jest to jego wina, ale czy można zawsze zachować trzeźwość i sprawiedliwość sądu? Początkowo poczęłam nienawidzieć tylko jego pracę, zwolna znienawidziłam jego samego!..

Jakże często życzyłam mu śmierci! Ile razy, gdy się spóźniał, oczekiwałam wieści z fabryki, że spotkał go jakiś nieszczęśliwy wypadek. Nie chciałam go zabijać, miałamże z niewoli małżeńskiej iść za kraty więzienne? Ów nieszczęsny rewolwer kupiłam, bo pragnęłam sama zakończyć moją mękę.

Nie zabiłam go z żadną premedytacją.. Kiedy dzisiaj obudziłam się rano i zastałam go już śpiącego twardo obok siebie, kiedy pomyślałam, że znowu ja wstanę, podczas gdy on pogrążony będzie we śnie, pod wpływem przystępu jakiejś strasznej ślepej nienawiści wyciągnęłam z pudełka rewolwer i wystrzeliłam mu w czoło... Mogę raz jeszcze powtórzyć, że nienawidziłam mego męża całą duszą!"...

„ORDONKA — JAROSSY" W ŁODZI.

Najbardziej utalentowani artyści teatru „Qui Pro Quo", Hanka Ordonówna oraz Fryderyk Jarossy przyjeżdżają do Łodzi wraz z artystami Haliną Zabojkiną, Henrykiem Szatkowskim, Bohuńskim, Narkiewiczem i wystąpią w wielkiej rewji p. t. „Ordonka — Jarossy", która składa się z 18-tu odsłon. Rewja ta wywoła niewątpliwie wielkie zainteresowanie. Conferencierem będzie Fryderyk Jarossy. Będzie to tylko jedyny gościnny występ wymienionych artystów i odbędzie się w niedzielę, dnia 12 b. m. o godz. 8.30 w sali Filharmonji. Kasa Filharmonji od dziś rozpoczyna już sprzedaż biletów.

Pies—kwestarz

utrzymywał zbieraną jałmużną szpital dla dzieci.

W Londynie zdechł pies Jack, z rodu foxterjerów, a prasa poświęciła mu rozrzewniające nekrologi.

Jack bowiem utrzymywał własną pracą szpital dla dzieci, w którem przebywało około 60 małych pacjentów.

Jack wychodził codziennie na ulicę, mając do szyi uwiązany woreczek na pieniądze.

Siadał w bramie pierwszego lepszego domu i żałosnem spojrzeniem obrzucał przechodniów, gdy to nie pomagało i do woreczka nie sypano groszaków, wył przeraźliwie, a gdy i ten rodzaj prośby zawodził, ciągnął przechodniów za poły ubrania. Nikt nie potrafił się oprzeć takiemu kwestarzowi i co wieczora wracał Jack z pełnym workiem do domu.

W ten sposób kwestował Jack przez lat siedem, aż wreszcie zmogła go choroba.



Z boisk zagranicznych.

Sensacyjna porażka Vienny z Rapidem.—Dalsze walki o złoty puhar w Pradze.—Rozgrywki puharowe na Węgrzech, w Szwajcarji i Francji.

Puharowe spłokania we Wiedniu minęły ubiegłej niedzieli bez większych niespodzianek.

Jedyną rewelacją było zwycięstwo Hakoahu nad Austrją. Hakoah po tym zwycięstwie ma obecnie szanse dojścia do finału. Bezsprzecznie najważniejszym spotkaniem dnia we Wiedniu był mecz Rapidu z Vienną również o puhar Wiednia. Decydujące zwycięstwo odniosła rutynowana drużyna Rapidu, która przeciwnika odprawiła ze stosunkiem bramek 3:1. Godne pożałowania były zajścia, wywołane przez sfantyzowanych zwolenników Rapidu.

Bardzo interesujące było spotkanie Admiry ze Sportklubem. Admirze z trutem udało się odnieść zwycięstwo w stosunku 2:1. Reszta zawdoów o puhar Wiednia przyniosła natsępujące wyniki: Hertha — Slovan 3:2, WAC. — Simmering 5:2, Wacker — Rasensportfrunde 11:0.

W Pradze odbył się ubiegłej niedzieli dalszy ciąg rozgrywek o złoty puhar. Spotkanie Sparta — Slavia zgromadziło rekrodową ilość widzów (25 tysięcy).

Po zaciętej, ale fair prowadzonej walce, mecz t... zakończył się wynikiem nie rozstrzygniętym 2:2 (0.0), mimo dwukrotnego przedłużenia gdy przez sędziego p. Frischa.

Obie drużyny zademonstrowały grę stojącą na wysokim poziomie technicznym. W Sparcie podobali się Patek, Silny i Wessely, w Slavji wyróżnił się Swoboda.

Pierwszą bramkę zdobył dla Slavji Swoboda już w 5-ej minucie. W 10 minut później wyrównał Patek. W 26 minucie zdobywa Wessely prowadzenie dla Sparty, ale już w kilka minut później Swoboda piękną „główką" zyskuje wyrównanujący punkt.

Inne spotkania o złoty puhar przyniosły wyniki: Vrsovice — Cechie Karlin 5:2 (3:1), Sparta (Koszyce) — DFC. 2:1 (2:1), Kladno — Liben 3:3 (1:0).

Jak już donosiliśmy w ubiegłym tygodniu rozpoczęły się i w Budapeszcie rozgrywki puharowe. Ostatnia niedziela przyniosła w stolicy Węgier sensacyjną niespodziankę. Hungarja w spotkaniu z Pesterzschet zdołała z trudem uzyskać wynik remisowy 1:1.

Cała drużyna exmistrza Węgier grała słabo. Jedyną bramkę udało się Hungarji zdobyć do pauzy i mimo przedłużenia gry, wynik remisowy nie uległ już zmianom.

Inne spotkania o puhar dały następujące wyniki: UTE. — BTC. 2:2, Atilla — Steinmanger 4:1 (2:1), Nemzetti — Ferencrairos 3:2 (!!) Kispesti — Josefstadt 8:3 (5:2), Uniwersytet — Politechnika 8:3 (5:2).

W Berlinie rozegrano spotkania o mistrzostwo z następującemi wynikami: Hertha — Wacker 3:0, Nordwest — Tasmanie 5:1, Victoria — Corso 1:3, Luckenwalde — „Blauweiss" 3:0, Tennis Borussia — IFC. Neukoln 6:0, Concordia — Union ob. 2:10,

W Szwajcarji rozpoczęto w niedzielę pierwszą rundę rozgrywek puharowych. Oto wyniki: Serwette — St. Gallen 3:1, Grashoppers — Old Boys 7:0, Chaux de Fonds — Aurau 8:0, Etoile Carouge — Young Fellows 1:3.

Zawody o mistzostwo: „Winterthur — Lugano 3:7, Zurych — Blue Star 7:1, Lausanne — Biel 2:3, Solothurn — Etoile Chaux de Fands 2.3.

Paryż: Olympique Lille — SC. Rastidzienne 5:2, AS. Valentigny — CA. Paris 2:0, FC. Ronen — FC. Mulhausen 1:2 FC. Cette — SV. Monpe — Uicz 3:1, Stade Francais — US. Boulonnaise 1:0, Olympique Marseille — Amiens AC. 4:4 Red Star Olympique — US. Servannaise 5:1.

Rzym: Mailand — Lazio 2:1, Czemnonese — Padua 3:0, Reapel — Pro Vercelli 2:0, Turin — Reggiane 14:0, Brescia — Allesandira 0:1, Casale — „Internationale 2:2, Pro Patria — Juventus 2:1, Dominante — Hellas 6:0, Rzym — Modena 3:3, Norara — Livorno 1:0.

Sensacyjna porażka łodzian

w zawodach szermierczych z Centr. Szkołą Gimn. i Sportów w Poznaniu.

(Od uczestnika ekspedycji łódzkiej.)

Skład łódzkiej reprezentacji szermierczej został w ostatniej chwili uszczuplony. Nie po pojechał mianowicie dr. Krausz.

Do zawodów na szable i szpady stanęli łodzianie w składzie: por. Kuźnicki, kpt. Skórski, por. rez. Rimler i sierż. rez. Szor.

Centralna Szkoła Gimnastyki i Sportów, która właściwie reprezentuje Poznań, przeciwstawiła łodzianom następujący zespół: por. Laskowski, Zabielski, Zagacki, Wierzba.

Jak widzimy w drużynie poznańskiej wystąpili sami instruktorzy, którzy bezustannie trenują.

To też zupełnie zrozumiałe, że wynik był już zgóry przesądzony na korzyść poznańczyków, tymbardziej, że łódzcy szermierze zaniedbują wogóle treningi.

Zawody zakończyły się bezapelacyjnem zwycięstwem gospodarzy 15:1 na szpady i 12:4 na szable.

W zespole łódzkim na wyróżnienie zasługują por. Kuźnicki i sierż. Szor.

Por. Kuźnicki, bardzo dobry technik zaniedbuje najwidoczniej treningi, gdyż walczył tym razem słabiej, aniżeli w latach poprzednich.

Sierżant Szor znajduje się obecnie w dobrej formie, o czem świadczy zresztą fakt, że na 5 zwycięstw Łodzi, cztery są jego zasługa.

O znacznej przewadze Poznania świadczy imponujący stosunek ogólny 27:5.

O klasie poznańskich zawodników trudno dużo pisać, ponieważ rzadko mierzą się z silnymi przeciwnikami.

Naogół jednak widać u gospodarzy dobry trening i staranne przygotowanie, to też górowali oni nietylko technika i rutyną, ale również i wytrzymałością. się następująco:

Szpady: Laskowski — Rimler 3:2, Zabielski — Skórski 3:2, Zagacki — Kuźnicki 3:1, Wierzba — Szor 3:2, Laskowski — Kuźnicki 3:1, Zabielski — Rimler 3:0, Zagacki — Szor 3:1, Wierzba — Skórski 3:0, Laskowski — Szor 3:2, Zabielski — Kuźnicki 3:1, Zagacki — Skórski 3:1 Wierzba — Rimler **3:2,** Laskowski — Skórski 3:1, **Zabielski — Szor 2:3,** Zagacki — Rimler 3:0, Wierzba Kuźnicki **3:1.**

Szable: Wierzba — Rimler 5:3, Laskowski — Skórski 5:0, **Zabielski — Kuźnicki 4:5.** Zagacki — Szor 5:0, Wierzba — Kuźnicki 5:2, Laskowski — Rimler 5:3, **Zabielski — Szor 2:5,** Zagacki — Skórski 5:2, **Wierzba — Szor 4:5,** Laskowski — Kuźnicki 5:1 Zabielski — Skórski 5:2, Zagacki — Rimler 5:1, Wierzba — Skórski 5:4, **Laskowski — Szor 4:5,** Zabielski — Rimler 5:3, Zagacki — Kuźnicki 5:2.

Organizacja zawodów wzorowa, natomiast sedziowanie nie było dość sprężyste.

S.

Zawodowcy angielscy

nie chcą mieć w swem towarzystwie pseudo-amatorów.

W londyńskich pismach toczy się obecnie żywa dyskusja na temat przystąpienia jednego z amatorskich klubów do ligi zawodowej. Zrozumiałe, iż tego rodzaju projekt wywołał formalną sensację, gdyż trudno sobie wyobrazić aby „zawodowcy" chcieli być w jednym towarzystwie z ultra amatorami.

W dniach 11 i 12 lutego obradować będzie F.I.F.A.

F. I. F. A. odbędzie najbliższe swe posiedzenie dn. 11 i 12 lutego w Kolonji Po raz pierwszy od czasu wojny światowej będą Niemcy gościły najwyższych przedstawicieli związku piłkarskiego. Na wzmiankowanym posiedzeniu referowane będą sprawy związane z Kongresem F. I. F. Y. w dn. 25 i 26 maja r. b. w Amsterdamie. Następny Kongres przypada na r. 1930.

Wiadomości tennisowe.

Angielski związek tennisowy, organizuje w br. 208 turniejów lokalnych międzynarodowych; jest to dotąd największa liczba na jaką żadne z państw europejskich nie zdobyło się z olbrzymiej liczby turniejów aż 64 przypada na miesiąc sierpień.

* *

Angielscy gracze bawiący obecnie w Kopenhadze odnieśli same klęski, nie przysparzając laurów swym barwom.

Japońska ekspedycja do rozgrywek o puhar Davisa składa się z Harady, Toba, Ota i Abe, Japończycy grają w strefie amerykańskiej.

* *

Francuski Związek postanowił odmówić Niemcom rozegrania meczu międzynarodowego w b.r. ze względu na to, że gracze francuscy prócz rozgrywek o puhar Davisa mają do rozegrania cały szereg innych meczy międzynarodowych

Polscy hokeiści grać będą z reprezentacją Niemiec w St. Moritz.

Po udanym pobycie w Davos, nasi hokeiści przyjechali do t. Moritz. Stanęli w mieście pierwsi ze wszystkich zespołów olimpijskich z zajęli pokoje w najlepszym htoelu. Tuż za polakami zjawili się Niemcy, porozumiano się szybko i postanowiono roezgrać mecz towarzys- w hokeju Polska — Niemcy. Mecz odbyć się ma dnia 7 bm.

Zawodnicy nasi uprzyjemniają sobie pobyt jazdą na nartach i bobsleigharch, mając dziennie tylko koło dwóch godzin obowiązkowego treningu.

Zwycięstwo w Cortine d'Ampezzo dodały niezwykłej otuchy, w własne siły i zawodnicy nasi pewni są sukcesów olimpijskich w St. Moritz.

St. Moritz kolebką bobsleigh'u.

Nie wiele osób wie, że kolebką sportu bobsleighowego jest właśnie St. Moritz, gdzie w tym roku sport ten. już jako oficialna konkurencja Olimpjady, święcić będzie triumfy.

Gdy sport saneczkowy i skeleton znane już były dawniej, historja bobsleighu zaczyna się właściwie dopiero od r. 1889. W roku tym przybył do St. Moritz pewien Anglik, nazwiskiem Wilson Shmith i patrząc na zawody saneczkowe, wpadł na pomysł połaczenia dwóch saneczek deską, co dało wehikuł, na którym mogło już zająć miejsce kilka osób. Ten nowy rodzaj sportu podobał się ogólnie. Wkrótce ulepszono niekształtny wehikuł i nazwano go bobs-leigh. W r. 1897 powstaje w St. Moritz Klub bobsleighowy. W marcu 1902 r. wybudowano specjalny tor bobsleighowy i od tego czasu datują się właściwe zawody. Na tym torze, długości 1500 mtr. padał rekord za rekordem, aż ostatecznie ustanowiono go w r. 1926 - 27 zimą na 1 m. 28.9 sek. przy wadze bobsleighu 300 klg.



P. Konopacka, polska mistrzyni w lekkiej atletyce, trenuje na nartach.

Polska—Węgry

zawody bokserskie odbędą się w sobotę i niedzielę w Katowicach

Dowiadujemy się, że kilkakrotnie odkładane spotkanie bokserskie między zawodnikami polskimi i węgierskiemi, odbędzie się definitywnie w nadchodzącą sobotę i niedzielę. W drużynie polskiej wystąpią wyłącznie bokserzy z Górnego Śląska.

Polacy wezmą udział

w narciarskich mistrzostwach Niemiec.

Jak się dowiadujemy Polski Związek Narciarski zamierza wysłać kilku zawodników na zawody narciarskie o mistrzostwo Niemiec, które odbędą się w Feldbergu w dniach od 25 do 26 b. m. Zawodnicy ci wyjechali wprost z St Moritz po skończonych Igrzyskach Olimpijskich.

Siedmiu kolarzy

uległo ciężkim obrażeniom cielesnym.

Podczas sześciodniowych wyścigów kolarskich w Stuttgarcie zdarzyła się onegdaj katastrofa w której sześciu kolarzy uległo ciężkim obrażeniom cielesnym. Znajdujący się na przedzie Dewolf, wskutek defektu maszyny „wysypał" się i znajdujący się tuż za nim kolarze nie mieli już czasu zahamować maszyn, tak że wszyscy wywrócili się kolejno, raniąc się dotkliwie.

SPLENDID

NARUTOWICZA 20

Dziś po raz ostatni!

INTRYGA ZAZDROSNEJ KOBIETY

Wstrząsający dramat w 10 aktach podług słynnej powieści OKTAWJUSZA FEUILLET ilustrujący romans młodego człowieka.

W rolach głównych:

Włodzimierz Gajdarow

i

Maly Delschaft

Tajemnice samotnego zamku!
Ekscentryczne wybryki arystokratki!
Zemsta przeszłości!
Klątwa wieków!
Szlachetna miłość zrujnowanego markiza.

Ilustracja muzyczna pod batutą A. CZUDNOWSKIEGO

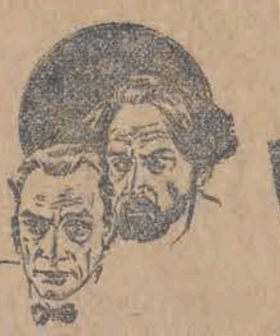
Początek seansów o godz. 4.30 popoł.

CASINO

Dziś i dni następnych,
Wstrząsający do głębi dramat namiętności ludzkich, p. t.

Mężczyzna z Przeszłością

W roli tytułowej stwarza niezapomnianą kreację genjalny



KONRAD VEIDT

„Mężczyzna z przeszłością“ czyli „Doktór X“ — to tragiczne dzieje człowieka nauki, który uśmierca pacjenta, pragnąc skrócić jego męki, a sam wplata się w koło kaluszy, by wreszcie wyjść zwycięzcą z próby zapasów z nieubłaganem życiem.

„Mężczyzna z przeszłością“ czyli „Doktór X“ — zakuty w kajdany, smagany biczem, wyzuty z czci i honoru zmuszony żyć życiem podwójnem potępieńca na straszliwej wyspie MONT NOIR — czaruje, olśniewa, wzrusza, wstrząsa, zadziwia!

Począ'ek seansów o godz. 4.30 popoł.

GRAND KINO

Dziś po raz ostatni!

Niezwyciężony król humoru! **Nie wyciężony król humoru!**
Dowcip, śmiech i zdrowy humor to najważniejsze potrzeby wszystkich miłośników kina!

HAROLD LLOYD

szampańskiej w tryskającej werwą humorem i temperamentem, farsie pod tytułem:

„Męczennik sportu“

w filmie tym Harold Lloyd przechodzi sam siebie Film ten zmusza każdego widza dobezustannego huraganowego śmiechu.

Pocz. o godz. 4.30 pp., w soboty niedziele i święta o g. 1 p.p. Ceny miejsc w soboty, niedziele i święta I seans od 50 gr.—Orkiestra pod p. R. Kantora

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku,

Piotrkowska 294, tel. 22-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz. kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.
W niedziele i święta do godz 2 po p.

Dr.
ST. BIBERGAL
MONIUSZKI 11. — Tel. 63-22
Choroby skórne i weneryczne, elektroterapja.
Przyjmuje od 8—10 r. od 5—8 wiecz

Projekty REKLAM, PLAKATÓW, ETYKIET, ZNAKÓW FIRM, i t. p. oraz reklamy wierszowane W. DROZDOWSKI ul. GDAŃSKA 20 m 32

LEKCJE

uczniom niższych klas gimnazjalnych. Przygotowuję do egzaminów. Praca ściśle według programów państwowych. Korepetycje przyjmuję tylko po uprzedniem porozumieniu się z wychowawcą klasowym. Za rezultaty pracy gwarantuję. Posiadam wieloletnią praktykę. 30 zł. miesięcznie za godzinę dziennie.
Wiadomość: **u p. HEDRYCH Szkolna 26, m. 12, front I p.** od 2—5 po poł.

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p.
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro.
Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu

Dr. med. Z. RAKOWSKI

Tel. 27-81
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Konstantynowska 9.
Przyjmuje 12—2 i 5—7.

Dr. HELLER

Choroby skórne i weneryczne przeprowadził się na ul.
Nawrot 2
do 10 r. 1—2 i 4—8 dla pań spec, od 4—5
dla niezamożnych **ceny lecznic.**

Dr. med.
Lubicz
Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe
Leczenie sztucznym słońcem wyżynowem.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w.

Lekarz - dentysta
F. Horowicz
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od god. 2—7 wiecz.

Doktór
L. Prybulski
Zawadzka № 1.
Telefon № 25-38.
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem) Lampa kwarcowa promieniami Röntgena.
Przyjm. od 9-2 i 5-8
Dla pań od 4—6.
Oddzielna poczekalni.

Dr. med.
Różaner
Dzielna № 9.
Tel № 28-98.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8—10 r. od 5—8
Leczenie lampą kwarcową
Oddzielna poczekalnia dla Pań.



Dr. med.
BRAUN
Południowa № 23
tel. 40-26
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa
przyjmuje od 9—11 rano i od 5—8 p.p.

Urzędnik poszukuje
pokoju
umeblowanego niedaleko od centrum.
Oferty sub „Urzędnik“ do adm. Republiki.

Potrzebni szoferzy na taksówki „Ford“ i Chevrolet“ Zgłaszać się ul. Andrzeja 14. Sklep Samochodowy.

Obuwie, firanki, swetry, bielizna, manufaktura na raty tanio „Kredyt“ Nawrot 15, I piętro, front. 11

Zaginął pies wilk odprowadzić można Senatorska 16 Winter za wynagrodzeniem.

Ubiory męskie, damskie, obuwie i swetry na wypłate. Piotrkowska 37 III wejście 1 piętro

Pokój z kuchnią poszukiwany. Of. sub "Słoneczne" do adm. Republiki. 12

Lek. - Dentysta
B. Markus-Nusbaumowa
przyjmuje w godz 4—7. **Piotrkowska 51** tel. 13-22

Prenumerata W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranica 7 złotych miesięcznie.— Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14 — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubin. pe tekście 10 zł Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszuk pracy 5 gr Najmn 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej

Za wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni Republiki, Piotrkowska 49. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.